

Bettina von Arnim

Ślepa królewna

Pewien król miał bardzo piękną, lecz ślepą córkę. Jego zamek stał w Wogezach, do dzisiaj są tam jego ruiny, lecz imion króla i jego córki nie pamiętam. W owej córce zakochał się paź, syn wielkiego księcia. Ale że był już dorosły, musiał wrócić do swojego ojca i wraz z nim ruszyć na wojnę. Zanim się pożegnał, wyznał młodej królewnie swoją miłość. Od jego odejścia minęło sporo czasu. Wtedy król usłyszał o pewnym pustelniku, którego zwano świętym braciszkiem, i który działał już swoją modlitwą niejednego cud. Pomyślał więc, że mógłby także pomóc jego ukochanej córce. Kazał zatem przygotować powóz i ruszył do lasu na poszukiwania pustelnika. Owej nocy pogrążony w modlitwie pustelnik usłyszał dochodzący z dali hałas. Obudził więc swojego zakonnego brata, który mieszkał razem z nim w leśnej pustelni i obydwaj poczęli się żarliwie modlić pod gołym niebem w blasku księżyca. Lecz gdy hałas zbliżał się coraz bardziej, schowali się do swoich chatek i dalej modlili się żarliwie. Wtedy z wielkim orszakiem i z płonącymi pochodniami przed drzwiami pustelnika stanął król. Lecz pustelnik myślał, że to sam diabeł i nie chciał go wpuścić, nim ten nie wyzna mu swoich grzechów, nie otrzyma rozgrzeszenia i nie przyrzeknie wyrzec się rozkoszy tego świata. Gdy król powiedział mu, z czym do niego przybył, święty braciszek pogrążył się w modlitwie i trwał w niej, nim nie pojawiły się pierwsze promienie słońca. Wtedy położył dłonie na głowie królewskiej córki, która odzyskała wzrok. Niemal w tym samym czasie z wojny wrócił jej luby i jechał przez ten sam las. Księżniczka poszła w jego stronę, by spojrzeć na orszak; nie rozpoznała jednak swego ukochanego, który jechał na pięknym białym koniu w triumfalnym pochodzie, pozdrawiany na każdym kroku wiwatami. Lecz on rozpoznał ją, a wtedy przejęła go radość tak wielka, że zsunął się martwy z konia. Ona zaś została zakonnica lub pustelniczką.

Tłumaczenie: *Nina Nowara-Matusik*